

14 września 2020 r. wyborcza.pl

Bartłomiej Ciążyński (radca prawny)

Niedola 40 tysięcy emerytów mundurowych jest wynikiem oportunistów sądu



©Agencja Gazeta

Siedziba Trybunału Konstytucyjnego (Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta)

Niedola emerytów i rencistów mundurowych będzie trwać. A wystarczyło chcieć i mieć trochę odwagi, bo stosowanie Konstytucji w Polsce to teraz zadanie dla odważnych.

Ponad 2,5 roku 40 tysięcy emerytów i rencistów mundurowych czeka na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zgodności z Konstytucją tzw. ustawy dezubekizacyjnej, czyli nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, ABW, AW, SKW, SWW, CBA, SG, Straży Marszałkowskiej, SOP, PSP, Służby Celno-Skarbowej i SW oraz ich rodzin, która obniża emerytury i renty wszystkim funkcjonariuszom, którzy choćby jeden dzień przepracowali przed 1990 r. w MSW.

Trybunał Konstytucyjny po raz szósty odroczył publikację wyroku

Wśród objętych ustawą są wdowy po funkcjonariuszach, sportowcy z przyczyn tylko organizacyjnych będący na etacie w „resorcie”, pracownicy departamentu PESEL oraz funkcjonariusze, którzy później – po weryfikacji – pełnili służbę w Policji, UOP, ABW etc. W ocenie wielu ekspertów ustawa narusza konstytucyjne zasady: ochrony praw nabytych, niedziałania prawa wstecz, zaufania obywateli do państwa i prawa, zakazu podwójnego karania, sprawiedliwości społecznej i wprowadza odpowiedzialność zbiorową wszystkich funkcjonariuszy za zbrodnie popełnione przez niektórych z nich w PRL.

Emeryci i renciści mundurowi są realistami, nie funkcjonują w próżni, wiedzą o upolitycznieniu TK i spodziewają się, że Trybunał nie zakwestionuje ustawy.

Niemniej jednak potrzebują tego wyroku do odblokowania spraw przed sądami powszechnymi, dalszego procedowania również przed Sądem Najwyższym i Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Tymczasem 11 września TK pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej po raz szósty odroczył publikację wyroku.

Sąd nie orzekł, tylko odesłał do TK

Przyczyna sądowej niedoli emerytów mundurowych leży w orzeczeniu Sądu Okręgowego w Warszawie ze stycznia 2018 roku, kiedy to ów sąd skierował pytanie do Trybunału Konstytucyjnego o zgodność tzw. ustawy dezubekizacyjnej z Konstytucją i tym samym przesądził o zawieszeniu postępowań na lata. Cóż z tego, że w tym pytaniu nazwał ustawę „represyjno-odwetową”, skoro odesłał ją do już wówczas upolitycznionego TK, niemal przesądzając tym rozstrzygnięcie? Cóż z tego, że sąd napisał, że ustawa narusza Konstytucję, skoro nie zdecydował się Konstytucji zastosować bezpośrednio? Cóż z tego, że sąd de facto podzielił wątpliwości odwołujących się od decyzji emerytów i rencistów policyjnych, skoro nie dał im szansy na rozstrzygnięcie sprawy bez zbędnej zwłoki? To podręcznikowy przykład deni de justice – milczenia sądu, gdy sprawiedliwość woła o wyrok. Już w Kodeksie Napoleona (art. 4) zostało zapisane, że sędzia odmawiający

wyrokowania, pod pozorem że prawo milczy albo jest niedostateczne, jest winny odmówienia sprawiedliwości.

Sąd zamilkł, podczas gdy powinien był szukać sprawiedliwości i wyrokować. Sąd umył ręce i zasłonił się Trybunałem Konstytucyjnym, którego polityczne ubezwłasnowolnienie jest mu znane z urzędu.

A w wymiarze sprawiedliwości przede wszystkim powinno chodzić o to, żeby rąk nie umywać, zawsze dążyć do sprawiedliwości, kiedy trzeba być nonkonformistą, nigdy oportunistą. Ta sądowa niemoc i źle pojęty prawniczy formalizm skutkuje zawiśnięciem spraw na lata. Już wówczas, w 2017 i 2018 roku (ustawa obowiązuje od 1 marca 2017) sąd powinien był na zasadzie rozproszonej kontroli konstytucyjności zacząć wydawać wyroki z pominięciem – jak sam w pytaniu do TK zasugerował – niezgodnej z Konstytucją ustawy. Dziś bylibyśmy na finiszu wydawania wyroków dających zadość sprawiedliwości, porządkujących system i będących w poczuciu zaufania do państwa i prawa.

Bo jak można ufać państwu, które potrafi coś dać, a następnie zabrać, które potrafi obarczyć odpowiedzialnością za zbrodnie innych, w którym prawo działa wstecz?

Niedola emerytów i rencistów mundurowych będzie trwać. A wystarczyło chcieć i mieć trochę odwagi, bo stosowanie Konstytucji w Polsce to teraz zadanie dla odważnych.

(przedruk artykułu za zgodą redakcji)